

Marek Bernacki

Śmierć i miłość w poezji Zofii Zarębianki. (O tomie „Wiersze dośmiertne”)

W najnowszym tomie wierszy Zofii Zarębianki *Wiersze dośmiertne*¹ już sam tytuł daje do myślenia, prowokując czytelnika do wielorakich interpretacji. Słowo „dośmiertne”, będące intrygującym neologizmem, wyrażać może dwie sprawy. Po pierwsze, wskazuje na adresata wierszy, którym jest upersonifikowana Śmierć. Poetka tworzy w perspektywie „dośmiertnej”, włączając, w sposób barokowo przewrotny swoją przeciwniczkę w krąg tego, co jeszcze żywe, nieumarłe, twórcze. Zaprasza ją do rozmowy, do tańca, prowokuje i kłóci się z nią... Po drugie, analizowane słowo oznaczać może, że wszystko, o czym pisze autorka, wydarza się w Heideggerowskim horyzoncie „ku-śmiertnym” (*Sein-zum-Tode*)². Z takiej perspektywy oglądu wierszy Zofii Zarębianki każde wypowiedziane poetyckie słowo jest „śmiertelnie” poważne, gdyż ma swoje konsekwencje nie tylko egzystencjalne, ale też eschatologiczne. Podstawowym i najważniejszym punktem odniesienia wypowiedzi podmiotu lirycznego staje się fakt ludzkiej śmierci; końca, który wieńczy dzieło i – być może, choć nie jest to ani pewne, ani oczywiste dla podmiotu tych wierszy – otwiera nową przestrzeń życia „po-śmiertnego”... Warto przywołać w tym miejscu obrazowy sposób myślenia poetki z wiersza bez tytułu:

Strasznie żywa jest
ta śmierć
nie popuszcza
żywym
nie popuszcza
umarłym
wytrąca

¹ Z. Zarębianka, *Wiersze dośmiertne*, posłowie Wojciech Ligęza, Kraków 2017, ss. 71. (Wszystkie zamieszczone w niniejszym artykule cytaty wierszy pochodzą z tego właśnie tomu – przyp. M.B.)

² Zauważa to również Wojciech Ligęza, autor posłowa w omawianym tomie: „Poetka układa cykl „wierszy dośmiertnych”, jak rozumiem ten neologizm, wychylonych ku granicznemu doświadczeniu, jasno rozumiejących byt dla- i ku śmierci, uwikłanych w czas płynący, który niesie zagrożenie, złożonych z przeczuć i wizji niepojętych przestrzeni – nie z tego świata, skrajnie więc obcych” (zob. W. Ligęza, *Po ląkach wiekuistych galopują konie*, [w:] Z. Zarębianka, *Wiersze dośmiertne*, dz. cyt., s. 65).

w Życie³

Analizę utworów zawartych w tomie *Wiersze dośmiertne* zacznijmy od prześledzenia rozmaitych przejawów motywu tanatologicznego, tworzących literackie kłącze ulepione z różnorodnych konwencji i tropów intertekstualnych. Godnym odnotowania jest **motyw dotrumienny**, który czytelnikowi polskiej poezji współczesnej kojarzyć się może z nihilistyczną twórczością Tadeusza Różewicza, którą przed laty Kazimierz Wyka ochrzcił dosadnie mianem „somatyzmu dotrumiennego”⁴.

Trudno jednak uznać Zarębiankę, poetkę zanurzoną w tradycji kultury i wiary chrześcijańskiej, za kontynuatorką agnostycznego nurtu Różewiczowskiego z pierwszej, powojennej fazy twórczości autora *Niepokoju*. Inna rzecz, że dla podmiotu wierszy krakowskiej poetki „sen trumienny ciężki jak wieko” jest co prawda częścią „snu o wieczności”, ale zamiast duchowego wyciszenia i pogodzenia się z faktem umierania przynosi somatyczno-psychiczny lęk przed możliwością wiecznej pustki:

Nie uchylę raję powieką
Nie otworzy oczu zdziwienie
Na precudnie niebieskie przestrzenie
Tylko ciężar i ciemność dokoła
A do nieba nikt jakoś
Nie woła⁵

„Dotrumienność” tej poezji realizuje się także w turpistycznym obrazowaniu rodem z poezji Stanisława Grochowiaka, ale mającej zakorzenienie we wcześniejszej stylistyce barokowej, obecnej m.in. w twórczości Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Daniela Naborowskiego, Jana i Andrzeja Morsztynów, czy ks. Józefa Baki⁶. Krakowskiej poetce sen wieczny, sen

³ z. Zarębianka, „...*Strasznie żywa jest...*”, [w:] tejże, *Wiersze dośmiertne*, dz. cyt., s. 62.

⁴ cyt. za: K. Wyka, *Rzecz wyobraźni*, zob. https://pl.wikisource.org/wiki/Dyskusja_indeksu:Kazimierz_Wyka_-_Rzecz_wyobra%C5%BAni.djvu

⁵ Z. Zarębianka, „...*Nic gorszego niż śmierć się nie zdarzy...*”, dz. cyt., s. 8.

⁶ Zwrócił na to uwagę Bronisław Maj podczas spotkania autorskiego Zofii Zarębianki „Salon literacki SPP w Krakowie”, które odbyło się w dniu 9 marca 2017 r. w siedzibie stowarzyszenia Pisarzy Polskich oddział w Krakowie przy ul. Kanoniczej 7 – przyp. M.B.

nieprzespany jawi się często jako koszmar senny, którego przedmiotem jest zamknięcie w klaustrofobicznej przestrzeni bez wyjścia. W kufrze lub skrzyni, przysypanej ziemią. W śmiertelnej pułapce:

Kwitnie śliwa jak panna młoda
Zgnije w ziemi ręka i noga
Żałobliwa dźwięczy piosenka
dzięcioł stuka rym: do trumienka

Śmiech od śmierci jest niedaleko
mysz pazurek ostrzy o wieko⁷

Innym znanym obrazem, który wykorzystuje Zofia Zarębianka w swych zapasach ze Śmiercią, jest **motyw *danse macabre***. Oto jeden z przykładów takiego poetyckiego obrazowania, będący sposobem oswojania śmierci, występujący w omawianym tomie:

Tak zalotnie na nią spogląda
Oko puszcza
Do tańca pociąga
Ciała namiętnie
Pożąda
Śmierć (...)⁸

Motyw tańca śmierci powraca w wierszu dedykowanym przyjaciółce Annie Karoń-Ostrowskiej. W tym dynamicznie skonstruowanym utworze, zbudowanym na eksklamacjach tworzących ciąg zdań-krzyków skierowanych w trybie rozkazującym do Niszczycielki: „Uciekaj śmierci ode mnie / Odejdź sobie daleko / Schowaj się w jarze za lasem” [...] „Uciekaj gdzie pieprz rośnie / Odejdź na koniec świata” [...] „Nie nagabuj mnie stale / nie zapraszaj do tańca” – istotną rolę pełni konceptualna puenta. Końcowy dystych podkreśla

⁷ Z. Zarębianka, *Żalosa piosenka*, dz. cyt., s. 13.

⁸ Z. Zarębianka, „...*Tak zalotnie na nią spogląda...*”, dz. cyt., s. 10.

bowiem determinację osoby mówiącej, będąc zarazem świadectwem ukrytej rozpaczliwej podmiotu wiersza: „Uciekaj ode mnie szybko / Najlepiej umrzyj na zawsze”⁹ Ważnym elementem analizowanych *Wierszy dośmiertnych* krakowskiej poetki są te utwory, w których podmiot liryczny, będący wyrazistym *porte parole* autorki, prowadzi dramatyczny dialog ze Stwórcą. *Deus absconditus*, milczący Bóg, jest bohaterem kilku wierszy Zarębianki, spośród których na szczególną uwagę zasługują dwa: „...*Powinnam za Tobą / tęsknić...*”¹⁰, jako przykład, rzecz by można, wyrachowanej dysputy z Tym, Który Jest (czy na pewno jest...?), niepozbawionej wszakże szczypty humoru, oraz „...*Wcale Ci nie wierzę...*”. Ta druga poetycka rozmowa z Bogiem jest utrzymana w zupełnie innej tonacji. Stanowi zapis doświadczenia granicznego¹¹, chwili w której zarówno ciało, jak i dusza człowieka zmierzyć się muszą z próbą kresu życia symbolizowanego przez nieprzenikalną ciemność:

Wcale Ci nie wierzę
Tylko się boję
I rozmyślałam o śmierci
Wcale Ci nie wierzę
Tylko owinięta ciemnością
Wbijam oczy w ciemność
Myślę o umieraniu
Wcale Ci nie ufam
Ale przecież bądź w tej nocy
Ze mną!¹²

Przytoczony powyżej wiersz jest proweniencji religijnej, autorka nawiązuje w nim do tradycji hiszpańskiego Karmelu i mistycznych wierszy św. Jana od Krzyża czy św. Teresy z Avila, w których centralnym motywem staje się egzystencjalne doświadczenie „ciemnej nocy duszy”. Notabene, uchwycony w słowach zapis ludzkiej trwogi przed śmiercią przypomina ewangeliczną scenę modlitwy Chrystusa w Getsemani. Zmagania Odkupiciela z nadchodzącą śmiercią i prośbę skierowaną do Ojca, aby towarzyszył Mu w chwili przejścia. Słowa: „Ale przecież bądź w tej nocy / ze mną” stanowią pogłos Chrystusowej zgody na śmierć ofiarną w

⁹ Z. Zarębianka, *Uciekaj*, dz. cyt., s. 20.

¹⁰ Z. Zarębianka, „...*Powinnam za Tobą / tęsknić...*”, dz. cyt., s. 14.

¹¹ Podczas spotkania w Krakowie zwracał na to uwagę Stanisław Stabro – przyp. M.B.

¹² Z. Zarębianka, „...*Wcale Ci nie wierzę...*”, dz. cyt., s. 32.

obliczu milczącego Boga: „Nie moja, ale Twoja wola niech się spełni”. Są przykładem zawierzenia absolutnego mimo doznawanej przez bohaterkę chwili zwątpienia. Ta gra paradoksami i kontrapunktem to charakterystyczny rys poezji mistycznej, próbującej wyrazić to, czego *de facto* nie da się wprost słowami wyrazić...

W *Wierszach dośmiertnych* jest jeszcze jeden krótki utwór, który ukazuje taki właśnie charakter tej poezji. Zbudowany na oksymoronie, oszczędny w słowach i obrazowaniu, łączący skrajnie przeciwstawne emocje, wyraża najgłębsze treści duchowe w sposób, którego nie powstydziliby się ani Rainer Maria Rilke, ani Paul Celan, czy poeta milczenia Ryszard Krynicki:

Żarliwy brak

który

płonie w sercu

on jest

znakiem

obecności¹³

Uzupełnieniem palety literackich i kulturowych motywów mortalnych obecnych w tomie Zofii Zarębianki jest liczna grupa wierszy elegijnych dedykowanych osobom bliskim poetce, które przekroczyły już granicę życia i śmierci. Wśród tych żałobnych tekstów włączonych do najnowszego tomu autorki *Czytania sacrum* na plan pierwszy wysuwa się cykl zatytułowany *Płacze poJackowe*, dedykowany zmarłemu przyjacielowi ks. Jackowi Bolewskiemu – jezuitcie, teologowi i myślicielowi religijnemu. W dziewięciu intymistycznych minitrenach poetka nie tylko opłakuje i wspomina swego zmarłego przedwcześnie przyjaciela, ale czyni coś więcej – sakralizuje jego śmierć, przyrównując ją do męki krzyżowej Jezusa¹⁴.

Jak wynika z przedstawionych przykładów, w omawianym tomie zmagania podmiotu lirycznego ze skandalem śmierci ukazane zostały na rozmaite sposoby. Poetka, prowadząc własne zapasy z Niszczycielką, nie tylko sięga po język intymnego wyznania, ale odwołuje

¹³ Z. Zarębianka, „...Żarliwy brak...”, dz. cyt., s. 40.

¹⁴ Z. Zarębianka, „...To ciało kruche i / Ranliwe...”, dz. cyt., s. 58.

się także do topiki tanatologiczno-mortalnej wypracowanej przez wcześniejsze pokolenia twórców.

Mimo nachalnej obecności Śmierci, to nie do niej jednak należy w poezji Zofii Zarębianki ostatnie słowo. Siłą, która równoważy moc destrukcji, jest miłość. Bohaterka analizowanego tomu poezji – kobieta wrażliwa, zraniona, walcząca o fizyczne przetrwanie, obnażona w bólu cielesnym i duchowej niemocy, chwilami popadająca w zwątpienie, nie zapomina wszakże o kojącej sile miłości. Dzięki temu wymowa poetyckiego przesłania zyskuje nowy wymiar. Nie jest już wyłącznie skargą, przedśmiertnym żalem, czy żalobnym trenem. Poezja Zarębianki otwiera się wyraźnie na przestrzeń łaski obecnej w wymiarze zmysłowo-cielesnym ludzkiego życia, promuje światoodczucie i obrazowanie „ekologiczne”, nie pomijając także dziecięcą naiwną wiarę budowaną na pobożności maryjnej. Przyjrzymy się bliżej trzem rozpoznany tropom, które poetka postawiła niczym tamę dla szturmującego wrota życia żywiołu destrukcji.

Motyw miłości cielesnej, ukazanej jako przejawy ludzkiego ciepła przeciwstawianego zdradliwym zakusom śmierci, pojawia się w wierszu bez tytułu dedykowanemu mężowi poetki (*Dla Stasia*):

Przytulam się do Ciebie

Ciało do ciała

Ciepło

Dotyk

Pieszczota

Przytulam się do Ciebie

Jeszcze (...) ¹⁵

Ten piękny wiersz pełni funkcję terapeutyczną, ukazując siłę sakramentalnej miłości oblubieńczej, która ratuje człowieka przed poczuciem pustki i lękiem w obliczu nadchodzącego kresu. W tomie Zofii Zarębianki tonacja prywatna nie jest jednakowoż dominująca. Poetka równoważy ją postawą, która swe początki ma we franciszkanizmie, a w dzisiejszych czasach występuje w różnych nurtach myślenia ekologicznego. Przejawem takiej

¹⁵ Z. Zarębianka, „...Przytulam się do Ciebie...”, dz. cyt., s. 11.

postawy jest szereg wierszy zamieszczonych w tomie, których bohaterami są zwierzęta, czyli – jakby powiedział św. Franciszek z Asyżu, nasi Bracia Mniejsi. W jednym z wierszy o takiej właśnie tematyce autorka konstruuje uniwersalną, metaforyczną sytuację liryczną, która daje się czytać jako przejaw franciszkańskiej miłości do naszych „braci mniejszych”, ale równie dobrze potraktować ją można jako intrygujący przykład współczesnej poetyckiej teodycei:

Biedne zwierzątka na krze
pod spodem kipiel się pieni
i wre
czelusć czarna
ocean i przepaść
głód i zagłada
A na krze
dryfują zwierzątka
biedne
malutkie
futerka drżą na wietrze
pomoczą się
potopią się
stworzonka¹⁶

Przytoczony wiersz, jeden z najciekawszych w całym tomie, przywodzi na myśl słynną scenę z *Dziennika* Witolda Gombrowicza. Pisarz, przechadzając się po plaży nad oceanem, lituje się nad losem bezbronnych owadów:

„Żuki jakieś – nie wiem, jak je nazwać – pracowicie snuły się po tej pustyni w celach niewiadomych. I jeden nich, nie dalej niż na odległość mojej ręki, leżał do góry nogami. Wiatr go przewrócił. Słońce piekło mu brzuch, co zapewne było wyjątkowo nieprzyjemne, zważywszy, że ten brzuch zwykł zawsze pozostawać w cieniu – leżał przebijając łapkami i wiadomo było, że nic innego mu nie

¹⁶ Z. Zarębianka, „...*Biedne zwierzątka na krze...*”, dz. cyt., s. 26.

pozostaje jak tylko monotonne i rozpaczliwe przebijanie łapkami – i już omdlewał, po wielu może godzinach, już konał”¹⁷.

W wierszu Zarębianki malutkie, dryfujące na krze zwierzątka do złudzenia przypominają Gombrowiczowskie żuczki z oceanicznej plaży. W jednym i drugim przypadku te małe stworzenia, którym przyszło mierzyć się w nierównej walce z potężnymi siłami natury, symbolizują kruchość naszego ludzkiego istnienia w zderzeniu z pustą i wrogą, nie-ludzką siłą kosmiczną, jakimś pra-żywiółem, który rozpaczliwie próbujemy oswoić za pomocą nauki, religii, sztuki...

Trzeci z wymienionych wcześniej motywów, które w tomie Zarębianki zapisać należy po stronie miłości, a nie śmierci, nazwać można prywatnymi nieszporemami maryjnymi odprawianymi za pomocą poezji religijnej. W wierszach dedykowanych Maryi, poetka szuka najpierw pociechy w chwili zagubienia, instynktowny lęk przed śmiercią zamieniając w litanijne inkantacje kierowane z modlitewnym zapalem do Matki Bożej¹⁸. W innym utworze Maryja, ukazana jako „Madonna z Chełmskiej Góry, Madonna ze Skrzatusza i Miriam z Podczela” – urasta, podobnie jak się to dzieje w końcowych partiach cz. I *Fausta* J.W. Goethego, do rangi ekumenicznej Zwiastunki pokoju. Jako Ta, Która „Zapala światła / W menorze / i tańczy / Pokój dla świata / Tańczy / Potyka się”¹⁹. Innymi słowy, Maryja z wiersza Zofii Zarębianki staje się ponadczasową egzemplifikacją matczynej twarzy miłosiernego Ojca, który pragnie dla swych dzieci nie śmierci i zagłady, ale wiecznego życia w miłości...

Lektura utworów poetyckich zamieszczonych w najnowszym tomie wierszy Zofii Zarębianki wymaga od czytelnika postawy otwartości wobec fenomenu śmierci, zjawiska, które we współczesnej kulturze jest raczej marginalizowane. W przejmującej, egzystencjalnej poezji, będącej zapisem intymnych zapasów ze śmiercią, Zofia Zarębianka śmiało stawia czoło wyzwaniu umierania, które nagle, w samym środku życia, dotknęło właśnie ją. Czyni to w sposób wyważony, obierając za swój oręż poetyckie słowo. Potędze zachłannej Niszczycielki poetka przeciwstawia nawarstwiającą się przez stulecia mądrość i wrażliwość poetyckich konwencji, motywów i obrazów. W nierównej walce ze śmiercią odnajduje też sojusznicze moce, jakimi są dla niej: przywiązanie do bliskich osób, franciszkańska miłość wobec wszystkiego, co stworzone, oraz kult Maryi – Matki Miłosierdzia.

¹⁷ W. Gombrowicz, *Dziennik 1957-1961*, Kraków 1989, s. 52.

¹⁸ Z. Zarębianka, „...*Ciemniejaca cieniem / zielonym...*”, dz. cyt., s. 21.

¹⁹ Z. Zarębianka, „...*Madonna z Chełmskiej Góry...*”, dz. cyt., s. 47.

Bielsko-Biala, 19 lipca 2017 r.